

melodii, ale po prostu towarzyszenie melodii głosami biegnącymi do niej równolegle, głos drugi w odstępie kwarty, głos trzeci w odstępie seksty.

Kiedy przy wykonywaniu kościelnych melodii gregoriańskich wyłoniła się potrzeba śpiewu wielogłosowego, obmyślili muzycy pewne sposoby śpiewu, za pomocą których można było bez przygotowania zaimprovizować do znanej melodii drugi i trzeci głos. Jednym z takich sposobów, pochodzących prawdopodobnie z Anglii, był faux-bourdon, polegający na towarzyszeniu znanej melodii akordami sekstowymi. Jakkolwiek jest to prymitywny śpiew trzygłosowy, jest on dla naszego ucha znacznie przyjemniejszy od śpiewu trzygłosowego w równoległych terejach i kwintach.

Kiedy dziś zbierze się muzyczne grono śpiewaków i próbuje jakąś pieśń wykonać w harmonizacji wielogłosowej, odbywa się to przeważnie drogą przypadku — bez tak wyraźnych środków improwizacji wielogłosowej, jakie wytworzyło średniowiecze. A przecież niektóre melodie możnaby w całości i dziś przybrać w podobną prymitywną szatę trzygłosową, n. p. pieśń „Kiedy ranne“:

Kie-dy ran-ne wsta-ją zo-rze, To-bie zle-mła, To-bie  
mo-rze, To-bie śpie-wa żywioł wszelki: Bądź po-chwalon, Bo-że wiel-ki!

Taki układ trzygłosowy, przeprowadzony konsekwentnie od początku do końca utworu, ze stanowiska artystycznego nie jest naturalnie zadowalający; szczególnie akord, odpowiadający dźwiękowi *h* w melodii: *d fis h*, razi nasze ucho, ale trzygłos ten brzmi pełno i dźwięcznie. To też w układach artystycznych spotykamy krótkie szeregi akordów sekstowych. Charakterystycznym przykładem użycia takiego przejściowego faux-bourdonu jest pieśń: *Na nowej górze*, z 9 tomu *Biblioteki pieśni regionalnych* w harmonizacji wyżej podpisanego, wykonywana dość często przez chóry szkolne.

\*) Biblioteczka pieśni regionalnych. Nr. 9. Wielkopolska. Pieśni na 1, 2 i 3 głosy wybrał i ułożył Karol Hławiczka. Katowice. Nakładem Księgarni i Drukarni Katolickiej.